

# Łona i Webber, Ostatnia prosta

Ach, jak wisi między wami to pytanie  
Jak wisi na cienkiej żyłce co się zerwie tuż po świcie  
I tak sobie Pani siedzi z tym Panem  
A że odpowiedzi nad ranem nikt nie oczekuje to milczycie

Mniej was łączy niż można przypuszczać  
Zwłaszcza jakby tak wejść w parę detali, bo  
Niby palicie oboje na brzegu łóżka,  
Ale Pani papieros już jakby gaśnie, Pan - dopiero zapali

Pani już nie ma złudzeń,  
Bo wyczuwa Pani, że matematyka jest twarda w swej naturze  
I jaka by suma nie była chwil między wami  
Pan wróci do domu, Pani zostanie tu na dłużej

Który to już raz?  
Który to już tydzień?  
Który kryzys?  
Który to już definitywny koniec?  
Pan też nie taki znowu głaz  
Pan się też gryzie  
I tak oboje patrzycie w okno  
Świt tuż za moment  
A co za oknem?  
No tutaj są kłopoty istotne  
I tu się cały szerszy kontekst wyłania  
Ja wiem że to jest teraz dla was mało istotne  
Więc tak w największym skrócie,  
Dosłownie w paru zdaniach;

Tu jest wszystko proszę Pani na zakręcie  
Tu wszystko stoi proszę Pana na głowie  
Tu się jakby mniej słucha  
Za to mówi się więcej  
Co zabawne o tyle, że wszyscy tłuką tę samą opowieść  
Tu się raczej stawia na rozmach obyczajów  
Tu się odważnie myśli, od morza do morza,  
Bo tu jest wszystko proszę Pani na skraju  
I pogody proszę Pana tu niewiele w prognozach

I barykady mają tu o 4 rzędy mniej,  
A poeci już nie stają na nich zbyt twardo,  
Bo dawno temu wszyscy porobili MBA  
A w ogóle teraz ich nie ma,  
Bo poszli ćwiczyć cardio  
Te Pani kolory niehalo  
Niech Pani stroni od niehal  
Tu się maluje z głową; bielą i czernią  
I niechże się Pani już tak zagadkowo nie uśmiecha  
Bo tu jest wszystko proszę Pani na serio  
Tu w przód patrzy każda półka, każdy kęs  
Każdy ruch, każdy wyraz w każdej apostrofie  
Bo to wszystko proszę Pana odpowiedni ma sens  
I wizje ma, i misje, oraz filozofię  
Tu woda Pani nic nie powie  
Sitowie stroni od polemik  
Wiatr dba o trzeźwy osąd  
A panu zachód w niuansach zimnej zgaśnie czerwieni  
Też nic nadzwyczajnego nie przynosząc

Więc może lepiej już ten pokój  
Te cienie oba  
Ten brzeg łóżka  
Lampka wina i szklanka whisky,

A kryzys? Proponuję pielęgnować,  
Bo kto wie czy to nie ostatnia ludzka rzecz w tym wszystkim

Bo cała reszta proszę Pani na zakręcie  
Bo reszta stoi proszę Pana na głowie  
Tu się jakby mniej słucha,  
Za to mówi się więcej  
Co zabawne o tyle, że wszyscy tłuką tą samą opowieść  
Tu się raczej stawia na rozmach obyczajów,  
Tu się odważnie myśli, od morza do morza,  
Bo tu jest wszystko proszę Pani na skraju  
I pogody proszę Pana tu niewiele w prognozach